

KS. BERNARD JURCZYK

Lublin

CZŁOWIEK MIARĄ TROSKI O ŚRODOWISKO NATURALNE

Degradacja środowiska naturalnego człowieka nie jest zjawiskiem charakterystycznym tylko dla naszych czasów. Jak wykazuje B. Ward, towarzyszyła ona zawsze cywilizowaniu i użytkowaniu tegoż środowiska przez człowieka¹. Podobnie ocenia proces degradacji środowiska naturalnego R. Dubos, powołując się m.in. na relację samego Platona, który opisał zmiany, jakim uległ krajobraz Grecji po zniszczeniu lasów². Inny pogląd na tę sprawę ma G. B. Marini-Bettolo, profesor chemii na uniwersytetach „La Sapienza” i „Sacré Coeur” w Rzymie. Jego zdaniem, dopiero wiek XVIII i dokonujący się w nim rozwój krajów europejskich, takich jak: Wielka Brytania czy Francja, rodzi problem degradacji środowiska naturalnego³

Niezależnie od istniejących w tym względzie dyskusji, można powiedzieć, że ludzie poszukując środków do życia, zawsze mieli tendencje do niszczenia środowiska naturalnego. Jednak obecny rozmiar tego zjawiska jest wyjątkowy⁴. Zwracają na to uwagę takie jego określenia, jak kryzys ekologiczny czy kwestia ekologiczna⁵. Nie brak również bardziej drastycznych określeń, które porównu-

¹ Zob. *Refleksje nad problemami środowiska*. ChS 9:1977 nr 7 s. 8.

² Zob. *Pochwała różnorodności*. Warszawa 1986 s. 111.

³ Zob. *Les rapports entre l'homme et son environnement: un cri d'alarme. Conférence aux Pères du Synode (8 X 1987)*. „Documentation catholique” 69:1987 nr 20 s. 1044 (dalej cyt.: DC).

⁴ Podkreśla to m.in. Wspólne Oświadczenie Rady Kościołów Ewangelickich i Konferencji Episkopatu Niemiec (14 V 1985) pt.: *Verantwortung wahrnehmen für die Schöpfung*. Köln 1985 s. 12.

⁵ Określenia tego użył Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* (O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II. Poznań-Warszawa 1989 nr 43).

ją go do „upiora”, stojącego przed dzisiejszą ludzkością⁶, czy też wskazujących na to, że jest on współczesną odmianą siedmiu plag⁷

Opisana tu pokrótce sytuacja ekologiczna świata jest niewątpliwie nowym wyzwaniem dla Kościoła. Kościół bowiem – jak uczy Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* – „nie może [...] nie być wrażliwy na wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka – jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża” (nr 13). Tę samą myśl Papież precyzuje nieco dalej w następujących słowach: „Ponieważ [...] człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów – Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego sytuacji” (nr 14). Na tę „sytuację” – według Jana Pawła II – składają się nie tylko osiągnięcia człowieka, ale także jego zagrożenia. Stąd Kościół – czytamy dalej w encyklice *Redemptor hominis* – „musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby «życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie» (KDK nr 38), aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne” (nr 14).

Nietrudno zauważyć, że sformułowania te posiadają również swój wymiar ekologiczny. Bowiem naturalne środowisko jest jednym z podstawowych elementów, określających „sytuację” człowieka w świecie i rozstrzygających o jakości jego życia. Fundamentalne w tym względzie pozostaje stwierdzenie Pawła VI, wypowiedziane w Orędziu skierowanym do uczestników Sztokholmskiej Konferencji Ekologicznej w 1972 r.: „Dziś bowiem pojawia się świadomość, że człowiek i jego środowisko są bardziej niż kiedykolwiek nierozłączni. Środowisko stanowi podstawowe uwarunkowanie życia i rozwoju człowieka”⁸. To określenie Pawła VI nadało całej kwestii ekologicznej w nauczaniu Kościoła perspektywę antropologiczną, której streszczeniem jest tytuł niniejszego artykułu: „Człowiek miarą troski o środowisko naturalne” Jego celem będzie więc ukazanie człowieka jako centrum współczesnej kwestii ekologicznej, tzn. jako jej sprawcę (I), ofiarę (II) i jako tego, który przez respektowanie własnej godności, wezwany jest do zachowania odpowiedniego ładu w swoim środowisku naturalnym (III).

⁶ Zob. J. H ö f f n e r. *Mensch und Natur im technischen Zeitalter. Eröffnungsvortrag auf der Vollversammlung der Deutschen Bischofskonferenz* (Fulda, September 1980). „Die Deutschen Bischöfe” 1980 nr 28 s. 24.

⁷ Zob. Z. W i e r z b i c k i. *Sozo-ekopedagogika – nowa subdyscyplina społeczna*. „Życie Katolickie” 7:1988 nr 7 s. 140.

⁸ *A l'occasion de l'ouverture*. [List do Sekretarza Generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych o ochronie środowiska człowieka]. W: *Insegnamenti di Paolo VI*. T. 10. Libreria Editrice Vaticana 1972 s. 606.

I. POWOŁANIE CZŁOWIEKA DO PRZEOBRAŻANIA ŚRODOWISKA NATURALNEGO

Współczesna kwestia ekologiczna jest rezultatem długiego procesu ludzkiego oddziaływania na środowisko naturalne. Ludzka świadomość w tym względzie sięga swoimi początkami samego aktu stworzenia świata i człowieka. Jak stwierdza w swoim liście pasterskim L. Soulier – Biskup Pamiers: „Biblia w swych pierwszych rozdziałach przedstawia nam świat dziki, niezorganizowany, ale różnorodny, a w każdym razie piękny i dobry, zdolny do stawania się mieszkaniem człowieka i Syna Bożego, który wejdzie w ten świat, gdy nadejdą czasy”⁹ Stwierdzenia autora natchnionego, pojawiające się po opisie kolejnego dzieła stworzenia: „A Bóg widział, że były dobre” (Rdz 1, 10. 12. 18. 26), nie oznaczają więc, że świat jest dziełem już gotowym. Powołując się na św. Augustyna, cytowany już biskup L. Soulier zauważa, że w istocie Bóg zapoczątkował tylko swoje dzieło, w którym ukryte są możliwości rozwoju. Do człowieka należy ich ujawnienie – dzięki jego umysłowi, działaniu i technice¹⁰.

Przedstawiona tu wstępnie interpretacja aktu stworzenia świata znajduje swoje rozwinięcie i potwierdzenie tak w wypowiedziach teologów, jak i w licznych orzeczeniach doktrynalnych Kościoła podejmujących w sposób mniej lub bardziej bezpośredni kwestię ekologiczną.

Według zgodnej opinii egzegetów, świat został stworzony dla człowieka i ze względu na niego, ale i człowiek został powołany do istnienia ze względu na świat¹¹. On bowiem domaga się obecności człowieka, aby za jego pośrednictwem rozwinąć bogactwo swych energii. Zdaniem M. Rocka, Biblia daje świadectwo, że Bóg powierzył człowiekowi w świecie szczególne zadanie. „Jahwista” wypowiada to w ten sposób, że Bóg zobowiązał człowieka, aby ten przeobrażał i pielęgnował ziemskie stworzenie (zob. Rdz 2, 15). Tekst kapłański opisuje zaś człowieka jako „obraz” i „podobieństwo” Boże (zob. Rdz 1, 26a), które w pierwszym rzędzie oznaczają obdarowanie rozumem. Jako „rozumny” ma człowiek panować i kierować całym stworzeniem¹².

⁹ *L'environnement, l'homme et la foi*. Lettre d'évêque de Pamiers (12 XII 1972). DC 55:1973 nr 2 s. 79.

¹⁰ Zob. tamże s. 80. Por. *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej 1972-1979*. T. 1. *Przebieg prac synodalnych. Dokumenty Synodu*. Kraków 1985 s. 413.

¹¹ Zob. M. F i l i p i a k. *Godność osoby ludzkiej w świetle opisu stworzenia człowieka*. ZNKUL 16:1973 nr 2 s. 34. Taka też jest wymowa historii interpretacji wersetu Rdz 1, 28, przedstawiona przez U. Krolzika w artykule pt. *Die Wirkungsgeschichte von Genesis 1, 28* (W: *Ökologische Theologie. Perspektiven zur Orientierung*. Hrsg. G. Altner. Stuttgart 1989 s. 149-163).

¹² Zob. *Umweltkrise – Herausforderung der Kirche*. Eltville am Rhein 1984 s. 27. Aktuelle Information. Öffentlichkeitsarbeit Bistum Mainz 36.

Człowiek więc, jako istota obdarzona rozumem i wolą – „podobny” do Boga – jest powołany przez Niego do uczestniczenia w Jego władzy nad światem i mocy kreacyjnej¹³. Przez to staje się on jakby „partnerem” Boga w kontynuacji Jego dzieła stwórczego (por. Syr 17, 2-4)¹⁴. Oczywiście człowiek nie posiada mocy stwórczej w sensie takim jak Bóg. Według Cz. Bartnika, dawniej mówiono raczej, że człowiek przyczynia się tylko do „konserwacji” świata, zgodnie zresztą z tekstem z Księgi Mądrości Syracha: „[Pracownicy – przyp. B. J.] podtrzymują odwieczne stworzenie” (Syr 38, 34). Ojcowie Kościoła, tacy jak Orygenes, Grzegorz z Nazjanzu, Leon Wielki i inni – sformułowali zasadę, że „człowiek nie może stwarzać, ale może przekształcać materię otrzymaną od Boga”¹⁵.

Powołanie człowieka do przeobrażania swojego środowiska naturalnego ma jednak charakter nie tylko zewnętrzny – w postaci pozytywnego nakazu Bożego – ale również wewnętrzny. Jak zauważyła bowiem R. Dubos, jednym z najbardziej charakterystycznych i potężnych impulsów człowieka jest jego dążenie naprzód, ku sprawom nieznanym. Zdaniem tego uczonego, człowiek jako istota wolna przenosi się nieustannie w nowe warunki. W tym celu zmienia za pomocą techniki środowisko¹⁶. Chodzi więc o wewnętrzną dynamikę bytu ludzkiego, dążącego do ujawnienia i zrealizowania całej swojej potencjalności¹⁷.

Prawda ta jest szczególnie eksponowana w nurcie myślenia personalistycznego, którego przedstawicielem jest E. Mounier. Jego zdaniem, „osoba nie zadowolona się tylko znoszeniem natury, z której wyrasta, ani reagowaniem na jej bodźce. Zwraca się ku naturze, by ją przekształcić i narzucić jej stopniowo panowanie świata osobowego”¹⁸. Zaangażowanie w przekształcanie natury jest dla Mouniera postulatem życia osobowego i dotyczy każdego człowieka¹⁹.

Ów wewnętrzny dynamizm, który człowiek odkrywa w sobie, jest ostatecznie również elementem „obrazu” Bożego w nim. Słowa Jezusa Chrystusa: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i ja działam” (J 5, 17; por. 14, 17), objawiają nieustanną aktywność Ojca Niebieskiego. Do udziału w niej powołany jest każdy

¹³ Zob. W. G r a n a t. *Godność człowieka i jej współczesne uzasadnienie*. W: *Aby poznać Boga i człowieka. Cz. 2. O człowieku dziś*. Pod red. B. Bejze. Warszawa 1974 s. 250 n.

¹⁴ Historiozbawczą ideę „partnerstwa” wprowadził do swojej antropologii teologicznej K. Rahner. Zob. *Mały Słownik Teologiczny*. Pod red. K. Rahnera, H. Vorgrimlera. Warszawa 1987 s. 72.

¹⁵ *Życ w słowie*. Warszawa 1983 s. 86.

¹⁶ Zob. *Człowiek. Środowisko. Adaptacja*. Warszawa 1970 s. 399.

¹⁷ Personalistycznie zorientowana antropologia dynamiczna wyraża tę prawdę sformułowaniem: „persona in statu fieri est”. Przykładem takiej antropologii jest koncepcja K. Wojtyły, najpełniej przedstawiona w studium pt.: *Osoba i czyn* (Kraków 1987 s. 123).

¹⁸ *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*. Kraków 1964 s. 25.

¹⁹ Zob. tamże s. 32.

człowiek. Realizując wewnętrzną dynamikę swojego bytu, ma on działać na miarę swoich sił, czyli rozwijać dzieło Stwórcy i przyczyniać się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży (zob. KDK nr 34).

Oprócz przedstawionych tu racji o charakterze teologiczno-antropologicznym, uzasadniających podejmowane przez człowieka ingerencje w przestrzeni środowiska naturalnego, należy wymienić jeszcze jedną, a mianowicie praktyczne doświadczenie ludzkie, mówiące o konieczności przeobrażania tegoż środowiska, aby spełniało ono wszystkie warunki gwarantujące życie godne człowieka.

Początkiem tego doświadczenia jest prawda o ścisłej jedności i współzależności człowieka i jego naturalnego środowiska. Wspomniane już na wstępie stanowisko Pawła VI – przedstawione uczestnikom Sztokholmskiej Konferencji Ekologicznej – znalazło swoje rozwinięcie w Raporcie Stolicy Apostolskiej, przygotowanym z okazji tejże Konferencji. Według tego dokumentu, życie i dobrobyt człowieka zależą od jego środowiska naturalnego. Odkąd bowiem człowiek pojawił się na ziemi, żyje w „środowisku” Stosunek pomiędzy człowiekiem a środowiskiem podobny jest do czerpania z nieustannie płynącego źródła pożywienia, bogactwa i zachowania życia. Raport cytuje przemówienie Pawła VI, wygłoszone w dniu 27 III 1971 r., do uczestników Kongresu poświęconego problemowi zanieczyszczenia wód i powietrza. W przemówieniu tym Ojciec Święty powiedział, że „pod pewnymi względami środowisko jest dla człowieka tym, czym woda dla ryby, która żyje w niej, porusza się, czerpie z niej swe podstawowe i niezbędne pożywienie”²⁰ Dla autorów Raportu nie ulega wątpliwości, że środowisko naturalne jest powołane do służenia człowiekowi, w innym bowiem wypadku człowiek – będąc tak bardzo zależny od środowiska – zniknąłby z powierzchni ziemi²¹.

Biskup katowicki D. Zimoń prawdę o ścisłej zależności środowiska naturalnego i człowieka wyraża poprzez metaforę „matki” Opierając się na biblijnych stwierdzeniach, że ziemia jest darem Boga (zob. Ps 119, 90) i stanowi fundament naszego istnienia (zob. Ps 104, 14), powiada, że „słusznie nazywamy Ziemię Matką. Słowo «matka» wskazuje na zależność, jaka istnieje między dwoma istotami: rodzącą i zrodzoną. Nasze życie zależne jest od Matki Ziemi. Ona daje nam pokarm i napój, i to wszystko, co warunkuje nasze istnienie”²².

²⁰ *Rapport du Saint-Siège en vue de la Conférence sur l'environnement*. DC 54:1972 nr 14 s. 670.

²¹ Zob. tamże s. 671.

²² *Matka Ziemia dana nam przez Boga*. List pasterski Biskupa Katowickiego z okazji Świątowego Dnia Matki Ziemi (22 IV 1990). „Wiadomości Diecezjalne” [Kuria Diecezjalna w Katowicach] 58:1990 nr 4 s. 110.

Nie oznacza to jednak, że środowisko naturalne może spełniać tę funkcję tylko przez swoją „pierwotną naturę” („die urwüchsige Natur”)²³. Z pewnością bowiem nie jest dobrym środowiskiem dla człowieka ani „zielony las”, ani żaden inny ekosystem spontanicznie wytworzony przez siły natury. Może nim być jedynie środowisko ucywilizowane, tj. ukształtowane przez pracę człowieka²⁴. W tej perspektywie w pełni zrozumiałym staje się – kierowany przez Kościół pod adresem człowieka – obowiązek takiego przeobrażenia środowiska naturalnego, aby przystosować je do swoich wyższych wymagań²⁵ i uczynić „godnym mieszkaniem dla całej rodziny ludzkiej” (KDK nr 57)²⁶.

Podejmowany na przestrzeni wieków odważny wysiłek człowieka, doprowadził do udomowienia ziemi, do jej zorganizowania oraz przystosowania do stanu olbrzymiej produktywności²⁷. Składa się na nią przede wszystkim niezwykle rozwój produkcji rolnej oraz eksploatacja zasobów naturalnych i oparty na niej rozwój przemysłu. W bezpośrednim związku z industrializacją pozostaje urbanizacja środowiska naturalnego – z całą jej infrastrukturą, tzn. budową centrów handlowych i ośrodków wypoczynkowych, sieci dróg, autostrad oraz lotnisk. Ingerencje człowieka zmierzające do zagospodarowania środowiska naturalnego, obejmują również rzeki, morza i oceany (np. budowa hydroelektrowni, połów ryb czy eksploatacja ropy naftowej) oraz przestrzeń kosmiczną (w której umieszcza się satelity i stacje badawcze)²⁸.

Podsumowując pierwszą część naszej refleksji, można powiedzieć, że w zakresie ludzkich przeobrażeń środowiska naturalnego mamy do czynienia z osiągnięciami pod wieloma względami imponującymi. Poza nielicznymi już obszarami całkowicie dzikiej przyrody, powierzchnia Ziemi została przekształcona na użytek człowieka i proces ten będzie trwał, gdyż prawo do natury

²³ Zob. A. A u e r. *Umweltethik. Ein theologischer Beitrag zur ökologischen Diskussion*. Düsseldorf 1985 s. 16.

²⁴ Zob. wstęp poprzedzający tekst dokumentu Konferencji Episkopatu Lombardii pt.: *La questione ambientale: aspetti etico-religiosi (15 IX 1988)* („Il Regno-Documenti” 33:1988 nr 19 s. 63).

²⁵ Zob. Jan Paweł II. *Diffondete una cultura dell'ambiente che promuova l'uomo e la comunità*. [Przemówienie do członków Movimento Giovanile della Confederazione Nazionale Coltivatori Diretti, podczas krajowego Kongresu nt.: „Vivere e far vivere l'ambiente” (9 I 1988)]. „L'Osservatore Romano” [Ed. settimanale] 38:1988 nr 2 s. 11.

²⁶ T e n ż e. *Con queste parole*. [Homilia wygłoszona w Val Vissende, w czasie uroczystości wotywnych ku czci św. Jana Gualberta (12 VII 1987)]. W: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*. T. 10. Cz. 3. Libreria Editrice Vaticana 1987 s. 68.

²⁷ Zob. S o u l i e r, jw. s. 79.

²⁸ Por. J a n P a w e ł II. *I am very grateful*. [Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk na rozpoczęcie Tygodnia Studiów (2 X 1984)]. W: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*. T. 7. Cz. 2. Libreria Editrice Vaticana 1984 s. 722.

wydaje się jednym z warunków przeżycia i postępu naszej cywilizacji²⁹ Człowiek, do którego Bóg skierował w raju swoje pierwsze „przykazanie”, aby „panował”, aby „czynił sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28), okazał się nie tylko najpotężniejszym dziś czynnikiem przekształcającym środowisko³⁰, ale przede wszystkim „uczestnicząc jako rozumny i wolny, a równocześnie na miarę stworzenia, w panowaniu Stwórcy nad światem, sam dla siebie staje się również poniekąd «opatrznością», jak to wspaniale wyraził św. Tomasz (por. STh I, 22, 2 ad. 4)”³¹.

II. ZAGROŻONE PRAWO DO ŻYCIA

Bogaty i pozytywny sens ludzkiego zaangażowania w przekształcanie środowiska naturalnego nie może przesłonić kryjącej się w nim ambiwalentności. Bowiem cywilizacyjnej odpowiedzi człowieka na Boże wezwanie, aby czynić sobie ziemię poddaną (zob. Rdz 1, 28), towarzyszy coraz bardziej postępująca degradacja środowiska naturalnego. Nonsensem byłoby zaprzeczać oczywistym korzyściom, jakie ludzkość odniosła z postępu także w zakresie ekologicznych przeobrażeń świata. Z drugiej jednak strony nie można zamykać oczu na pewne niebezpieczeństwo i nadużycia, jakie zagrażają wartościom doczesnym, a zwłaszcza osobowej egzystencji człowieka, z powodu tychże przeobrażeń³².

Szczególną przestrogą w tym względzie pozostaje encyklika Jana Pawła II *Redemptor hominis*. Zawarte w niej dramatyczne stwierdzenia na temat „sytuacji” człowieka w naszych czasach, mają również swoje bardzo konkretne odniesienia ekologiczne. Jeśli bowiem „człowiek [dzisiaj – przyp. B. J.] coraz bardziej bytuje w lęku” (nr 15), to przede wszystkim dlatego, że władza dana mu od początku, aby czynił sobie ziemię poddaną (zob. Rdz 1, 28), obraca się przeciwko niemu (zob. nr 15).

²⁹ Zob. S o u l i e r, jw. s. 80.

³⁰ Zob. T. W i l g a t. *Niszczenie i ochrona środowiska geograficznego Polski*. W: *Środowisko przyrodnicze, społeczne, cywilizacja i człowiek*. Pod red. H. Groszyka. Lublin 1984 s. 44.

³¹ J a n P a w e ł II. *Opatrzność Boża: Transcendentna Mądrość Miłująca* [katecheza z dnia 14 V 1986]. W: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*. Watykan 1987 s. 291. Por. t e n ż e. *Opatrzność Boża a historyczne uwarunkowania człowieka współczesnego w świetle Soboru Watykańskiego II* [katecheza z dnia 18 VIII 1986]. Tamże s. 322-323.

³² Por. W. H r y n i e w i c z. *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*. T. 3. Lublin 1991 s. 226.

Pierwszym tego przykładem są wielorakie zniszczenia spowodowane przez człowieka w środowisku naturalnym. Dla ich chociażby krótkiego przedstawienia, konieczne jest określenie samego pojęcia środowiska naturalnego. Podejmowane w tym względzie próby, na gruncie teologicznym, wyróżniają dwa jego znaczenia: pierwotne (*primäre Umwelt*) i wtórne (*sekundäre Umwelt*)³³

W znaczeniu pierwotnym (*primäre Umwelt*) środowisko naturalne to biosfera, przez którą należy rozumieć cienką warstwę „żywej materii” okrywającą „martwe” części naszej planety. Należą do niej gleba (litosfera), woda (hydrosfera) i warstwy atmosfery³⁴ Tak pojęta biosfera stanowi środowisko przyrodnicze, od którego zależy cała dynamika życiowa człowieka – od chwili jego poczęcia aż do zgonu³⁵ W znaczeniu wtórnym (*sekundäre Umwelt*) środowisko naturalne oznacza wytworzony przez człowieka świat zamieszkania i pracy, który w rozwoju społecznym został zorganizowany przez naukę i technikę³⁶

Podstawowymi i najbardziej niebezpiecznymi zniszczeniami środowiska naturalnego są te, które dotyczą jego biosfery, tj. ziemi, wód i powietrza³⁷ Spowodowane są one przede wszystkim eksploatacją bogactw naturalnych, produkcją rolniczą i przemysłową.

Wydobywanie surowców naturalnych (w naszym przemysłowym stuleciu w niespotykanym dotąd zakresie) powoduje nie tylko stałe ich ubożenie, ale także dewastację środowiska przyrodniczego. Obejmuje ona zniszczenia naturalnego piękna krajobrazów oraz zagrożenia licznych ekosystemów, w których znajdują się setki, a nawet tysiące roślin, zwierząt i różnych mikroorganizmów. Prowadzi to do zubożenia form życia na naszej planecie, co jest niepokojące nie tylko z punktu widzenia harmonijnego przebiegu procesów zachodzących w biosferze, ale także ze względu na dobro społeczności ludzkiej³⁸ Szczególnie niepokojące w tym względzie jest zjawisko deforestacji – niszczenia lasów. Obejmuje ono dzisiaj praktycznie wszystkie obszary globu, choć z różnych przyczyn. Jeżeli chodzi o Europę, to według L. R. Browna i Ch. Flavina śmierć biologiczna dotknęła 31 milionów hektarów lasów (nie licząc terenów dawnego ZSRR)³⁹

³³ Zob. H. J. M ü n k, *Umweltethik*. W: *Neues Lexikon der christlichen Moral*. Hrsg. H. Rotter, G. Virt. Innsbruck 1990 s. 808-809.

³⁴ Zob. P. D u v i g n e a u d, *Biosfera jako środowisko człowieka*. Warszawa 1975 s. 119. Por. J. A l e k s a n d r o w i c z, *Sumienie ekologiczne*. Warszawa 1979 s. 65.

³⁵ Zob. A l e k s a n d r o w i c z, jw. s. 65.

³⁶ Zob. M ü n k, jw. s. 809; J. Aleksandrowicz określa je mianem socjo- i technosfery (zob. jw. s. 64-65).

³⁷ Zob. M a r i n i - B e t t o l o, jw. s. 1046.

³⁸ Zob. *La questione ambientale, aspetti etico-religiosi* s. 631.

³⁹ Zob. L. R. B r o w n, Ch. F l a v i n, *Lebenszeichen: Die Gefährdungen nehmen zu*.

Innego rodzaju degradację środowiska naturalnego powoduje rolnictwo. Chodzi głównie o stosowanie pestycydów, które zwiększają wydajność gleb. Prowadzone badania wykazują ponad wszelką wątpliwość, że stosowanie tych środków w gospodarce rolnej, doprowadza do skażenia biosfery w postaci wysokiego stopnia toksyczności gleb i wód (gruntowych i powierzchniowych)⁴⁰. Nie pozostaje to oczywiście bez wpływu na jakość żywności, do której przenikają substancje toksyczne z litosfery i z hydrosfery⁴¹.

Kolejnym rodzajem skażenia środowiska naturalnego jest odprowadzanie do niego, niczym do gigantycznego śmietnika, wszelkich odpadów. Do najbardziej niebezpiecznych należą substancje toksyczne związane z przemysłem oraz wszelkiego rodzaju odpady o charakterze radioaktywnym. Jak stwierdzają bowiem biskupi kanadyjscy, „nowe technologie przemysłowe w dalszym [...] ciągu wytwarzają materiały powodujące skażenie środowiska naturalnego, obciążające stan czystości powietrza, jezior, rzek i wód gruntowych”⁴².

Przemysł swoim niszczycielskim oddziaływaniem obejmuje również atmosferę. Jej zanieczyszczenie wiąże się przede wszystkim z emisją szkodliwych gazów. Powstają one głównie w wyniku spalania węgla, ropy naftowej i ich pochodnych, jak również z powodu różnych procesów przemysłowych. Należy tu przede wszystkim wymienić takie gazy, jak: tlenek i dwutlenek węgla (CO i CO_2), tlenki siarki (SO_2 i SO_3), tlenki azotu (NO i NO_2) oraz węglowodory. Ocenia się, że od wczesnych lat osiemdziesiątych z powodu produkcji energii elektrycznej i stali oraz ruchu samochodowego rocznie emituje się do atmosfery pięć miliardów ton związków węgla, prawie sto milionów związków siarki i niewiele mniej związków azotu⁴³. Wszystkie te gazy charakteryzują się dużą toksycznością i powodują takie zjawiska, jak kwaśne deszcze, efekt cieplarniany i powstanie „dziury” ozonowej, które swoją szkodliwością obejmują całą biosferę.

Kolejną częścią biosfery, która podlega różnym skażeniom są jej zasoby wodne. Skażenia te pod wieloma względami są konsekwencją wcześniejszych zanieczyszczeń, jakie powoduje człowiek w litosferze i w atmosferze. Bowiem jeziora, rzeki, morza i oceany są miejscem, do którego w końcu trafiają wszyst-

W: *Zur Lage der Welt – 88/89. Daten für das Überleben unseres Planeten. Worldwatch Institute Report*. Hrsg. L. R. Brown. Frankfurt a. Main 1988 s. 14.

⁴⁰ Zob. S. P o s t e l. *Umweltchemikalien: Die Kontrolle muss verstärkt werden*. W: *Zur Lage der Welt – 88/89* s. 204-213.

⁴¹ Zob. tamże s. 206.

⁴² Konferencja Episkopatu Kanady. *Etyczne wybory i polityczne wyzwania. Dokument w sprawie przyszłości systemu społeczno-ekonomicznego Kanady*. „Życie Katolickie” 6:1987 nr 1 s. 105.

⁴³ Zob. B r o w n, F l a v i n, jw. s. 27.

kie ludzkie odpady (chemiczne i promieniotwórcze, pestycydy, nawozy sztuczne, ścieki, ropa naftowa i metale ciężkie)⁴⁴.

Zarysowany zaledwie obraz negatywnych skutków ludzkich działań w przestrzeni środowiska naturalnego w pełni uzasadnia wyrażoną przez Jana Pawła II obawę co do „sytuacji” człowieka we współczesnym świecie⁴⁵. „Cierpienie” ziemi prowadzi bowiem w tym względzie nieuchronnie do cierpienia człowieka⁴⁶ i zagrożenia jego życia⁴⁷. Jak pisze H. Sander, „obraz rzek zanieczyszczonych ściekami fabryk, to obraz zbrodni zarówno wobec przyrody, jak i wobec nas samych”⁴⁸.

Zagrożenie ludzkiej egzystencji ze strony skażonego środowiska naturalnego przybiera dzisiaj coraz większe rozmiary⁴⁹. Na przykład zniszczenia spowodowane przez przemysł chemiczny w Seveso we Włoszech czy w Love Canal w USA doprowadziły do tego, że obszary te stały się niemożliwe do dalszego zamieszkania i zmusiły dotychczasowych swoich mieszkańców do ich opuszczenia. W ten sposób powstał nowy rodzaj uchodźców – z przyczyn ekologicznych (*Umweltflüchtlingen*). W innym miejscu naszego globu – w Brazylii – skupisko odpadów przemysłowych wzdłuż południowego wybrzeża osiągnęło rozmiary zagrażające życiu ludzkiemu. Znajdujące się tam przemysłowe miasto Cubatao zostało nazwane „Doliną Śmierci”

Europa Wschodnia – w ocenie ekspertów waszyngtońskiego Worldwatch Institute – „przygnieciona” jest ciężarem jednego z największych w świecie skupisk odpadów przemysłowych⁵⁰. W Polsce pod koniec 1990 r. zgromadzonych było – tylko na terenach zakładów przemysłowych – 1637,9 milionów ton odpadów uciążliwych dla środowiska naturalnego⁵¹. Do wód powierzchniowych (rzek i jezior) wpływa u nas w ciągu roku ponad 4 km³ ścieków, wymagających oczyszczenia⁵². Również niezwykle wysokie jest w naszym kraju zanieczyszczenie powietrza substancjami toksycznymi. Polska zajmuje czołowe

⁴⁴ Zob. M. A. G a r c i a L u c a s. *Atlas ekologii*. Warszawa 1991 s. 84.

⁴⁵ Zob. *Redemptor hominis*. Poznań–Warszawa 1979 nr 15, 16.

⁴⁶ Por. J a n P a w e ł II. *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem*. Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju (1 I 1990). Poznań–Warszawa 1990 nr 5.

⁴⁷ Jako jeden z pierwszych dał temu wyraz Sekretarz Generalny ONZ U Thant w swoim raporcie zatytułowanym: *Człowiek i jego środowisko* (26 V 1969) („Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO” Numer Specjalny s. 4-75).

⁴⁸ *Człowiek i przyroda*. Warszawa 1972 s. 229-230.

⁴⁹ Zob. B r o w n, F l a v i n, jw. s. 19.

⁵⁰ Zob. tamże.

⁵¹ Zob. *Mały Rocznik Statystyczny 1991*. Warszawa 1991 s. 24.

⁵² Zob. tamże s. 32.

miejsce w Europie pod względem emisji dwutlenku siarki (10%) i tlenków azotu (8%)⁵³.

Taki stan rzeczy nie pozostaje bez wpływu na jakość zdrowia polskiego społeczeństwa, którego 35% mieszkańców żyje na 27 obszarach zagrożenia ekologicznego⁵⁴. Do chorób uwarunkowanych sytuacją ekologiczną w Polsce należą: nowotwory, nadciśnienie tętnicze, owrzodzenie żołądka i dwunastnicy, niedokrwienne choroby serca, cukrzyca oraz choroby układu nerwowego i dróg oddechowych⁵⁵.

Podobnie niepokojące dane pochodzą z Czechosłowacji i z terenów byłej NRD. Na wysoko uprzemysłowionych terenach północnych Czech występują choroby skóry, raka żołądka i zachorowania na podłożu psychicznym – przynajmniej dwa razy częściej niż w pozostałych regionach. Również długość ludzkiego życia jest tam o około 10 lat krótsza w porównaniu z innymi terenami⁵⁶.

W związku z rosnącą ciągle chemizacją produkcji rolnej, coraz częściej zwraca się uwagę na sytuację zdrowotną mieszkańców wsi. Szacuje się, że rocznie – w skali światowej – występuje od 400 tysięcy do 2 milionów zatruć z powodu stosowania pestycydów, z czego od 10 tysięcy do 40 tysięcy wypadków kończy się śmiercią. Ofiarami tych zatruć padają najczęściej rolnicy w krajach rozwijających się⁵⁷. Prowadzone w tym względzie w naszym kraju badania również potwierdzają wysoki stopień ekologicznego zagrożenia mieszkańców wsi⁵⁸.

Zagrożenia człowieka ze strony zdewastowanego środowiska naturalnego nie dotyczą tylko jego zdrowia fizycznego czy psychicznego, ale obejmują całość osobowej egzystencji. Na przykład stałe przebywanie w zdegradowanym środowisku naturalnym może stać się przyczyną agresji w zachowaniach społecznych, zwłaszcza u młodzieży. Jak piszą biskupi szwajcarscy, młodzież często dla zrehabilitowania braku harmonijnego przymierza ze swoim środowiskiem naturalnym i ludzkim wybiera gwałt i przemoc. Znajduje to wyraz w ulicznych manifestacjach, które przemieniają się w bójki i zbrodnie dokonywane na bezbronnych osobach. Ten dramatyczny, ale zarazem niewłaściwy protest, jest

⁵³ Zob. tamże s. 34.

⁵⁴ Zob. J. K o ł o d z i e j s k i. *Potrzeba bezpieczeństwa ekologicznego*. W: *O nowoczesny kształt Polski. Dylematy rozwoju na progu XXI w. Raport prognostyczny*. Pod red. Z. Kaczmarka (i in.). Wrocław 1989 s. 337.

⁵⁵ Zob. tamże.

⁵⁶ Zob. B r o w n, F l a v i n, jw. s. 20.

⁵⁷ Zob. P o s t e l, jw. s. 205.

⁵⁸ Zob. A. B i e l a. *Sytuacja psychologiczna mieszkańców wsi zagrożonych ekologicznie*. W: *Stres psychiczny w sytuacji kryzysu ekologicznego*. Pod red. A. Bieli. Lublin 1984 s. 14.

oskarżeniem wszechmocnej techniki i nierozumnego niszczenia środowiska naturalnego⁵⁹

Świat natury stanowi również dla człowieka niezastąpione źródło przeżyć duchowych i religijnych⁶⁰. Najstarsze, bo znane niemal od początków ludzkiej myśli, doświadczenie kosmologiczne Boga (zob. Mdr 13, 5; Rz 1, 20) zakłada bliski kontakt człowieka z przyrodą i refleksję nad nią. Dopiero w ten sposób można dostrzec, że świat jest kosmosem, czyli łaodem, a jego wewnętrzny sens nie jest autonomiczny, ale pochodzi z zewnątrz, jako nadany. Zdewastowane środowisko naturalne stoi na przeszkodzie takiemu doświadczeniu. W ten sposób kosmologiczna droga do Dawcy sensu i Absolutu staje się dla wielu zamknięta⁶¹. Ostatecznie zaś należy podkreślić, że tzw. sytuacja ekologiczna człowieka nie pozostaje bez wpływu na jego zbawienie. Zgodnie bowiem z nauką Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, środowisko naturalne człowieka jest „miejszem” realizowania się jego zbawienia (zob. nr 39).

Nie ulega więc wątpliwości, że w centrum kwestii ekologicznej znajduje się dzisiaj zagrożenie prawa człowieka do życia w zdrowym środowisku⁶². Z tego powodu można również mówić o nowym – ekologicznym – wymiarze Bożego przykazania: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20, 13; Pwt 5, 17). Choć przykazanie to – już w jego ekologicznej interpretacji – można by odnieść do całego świata przyrody, to jednak w pierwszym rzędzie dotyczy ono życia ludzkiego. Ponieważ, jak to wyraził w sposób niezwykle jasny papież Paweł VI, „człowiek jest pierwszym i największym bogactwem ziemi”⁶³

III. WEZWANIE DO NOWEJ AFIRMACJI CZŁOWIEKA

Sytuację, w jakiej znalazł się współczesny człowiek, dobrze ilustruje przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32). Daleko idącą w tym względzie analogię dostrzega Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* (zob. nr 5).

⁵⁹ Zob. *L'homme et son milieu naturel. Lettre pastorale des évêques suisses a l'occasion du jeûne fédéral* (1982). DC 64:1982 nr 19 s. 1010.

⁶⁰ Zob. P. C. M a y e r - T a s c h, H.-M. S c h o n h e r r. *Umwelt*. W: *Wörterbuch des Christentums*. Hrsg. V. Drehsen (i in.). Zürich 1988 s. 1292.

⁶¹ Zob. Z. Ś w i e r c z e k. *Ekologia – Kościół i św. Franciszek*. Kraków 1990 s. 26.

⁶² Por. J a n P a w e ł II. *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem* nr 7.

⁶³ *A l'occasion de l'ouverture* s. 609.

Analogia ta ma bez wątpienia także swój aspekt ekologiczny. Można bowiem powiedzieć, że podobnie jak ów ewangeliczny syn, tak również człowiek u początku swojej obecności na ziemi otrzymał od Boga – Stwórcy pewien zasób dóbr naturalnych w postaci świata przyrody. Jednak z biegiem czasu, w miarę „oddalania” się od Boga, zaczął także coraz bardziej lekkomyślnie i rozrzutnie żyć (zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat ery industrialnej). Przez to w znacznym stopniu roztrwonił otrzymany od Boga „majątek” – w postaci swojego środowiska naturalnego.

Jak wiemy z Ewangelii, sytuacja w jakiej znalazł się syn marnotrawny zagrożiła jego życiu („Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę” – Łk 15, 17b). Podobnie wygląda ta sprawa dzisiaj z racji dewastacji środowiska naturalnego, jak to dopiero co zostało przedstawione. Więcej. Położenie, w jakim znalazł się syn marnotrawny, nie pozostało także bez wpływu na jego godność osobistą. Jak pisze Papież w encyklice *Dives in misericordia*, „w synu marnotrawnym poprzez całokształt sytuacji «materialnej», w jakiej się znalazł na skutek swojej lekkomyślności, na skutek grzechu, dojrzało poczucie utraconej godności” (nr 5).

W tym miejscu omawiana przez nas analogia odślania najpełniej horyzont ekologicznego zagrożenia człowieka, a mianowicie zagubienie samego człowieczeństwa⁶⁴. Z tej racji i w aspekcie ekologicznym współczesnej cywilizacji ludzkość staje dzisiaj wobec decydujących rozstrzygnięć⁶⁵. Jest sprawą oczywistą, że Kościół, którego misją jest, „aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie” (Kol 1, 28) i w tej sytuacji „nie może odstąpić człowieka”⁶⁶.

Pierwszą pomocą, jaką Kościół w tym względzie niesie człowiekowi, jest ewangeliczne rozpoznanie jego sytuacji⁶⁷. W ocenie nauczania Kościoła, kryzys ekologiczny stanowi przede wszystkim przejaw kryzysu dotychczasowej koncepcji rozwoju. Rozwój jednostronny, zdeterminowany ekonomizmem i konsumizmem, kierujący się radykalnie utylitarnym i technicznym podejściem do natury, odrzucający prawa etyczne, doprowadza nieuchronnie do zachwiania równowagi w środowisku naturalnym.

⁶⁴ Por. D u b o s. *Pochwała różnorodności* s. 40; G. B o u r g e a u l t. *L'environnement: enjeux et questionnements éthiques*. W: *Écologie et environnement*. „Cahiers de Recherche Éthique” 1981 nr 9 s. 66.

⁶⁵ Por. J a n P a w e ł II. Encyklika *Dives in misericordia o Bożym miłosierdziu*. Poznań–Warszawa 1980 nr 11.

⁶⁶ T e n ż e. *Redemptor hominis* nr 14.

⁶⁷ Zob. t e n ż e. *Pastores dabo vobis*. [Posynodalna adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie]. Watykan 1992 nr 10.

W kontekście takiego rozwoju człowiek staje wobec przyrody przede wszystkim jako bezwzględny „eksploatator” jej zasobów, doprowadzając w ten sposób swoje środowisko do stanu groźnej, a często już nieodwracalnej dewastacji⁶⁸. Kościół wprowadza zdecydowaną korektę takiego zachowania człowieka, wskazując na tzw. błąd antropologiczny. Według Jana Pawła II polega on na tym, że człowiek „zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia [...], zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej”⁶⁹. Druga korekta czyniona w tym względzie przez Kościół dotyczy samej koncepcji rozwoju. Powinien się on kierować nie tylko parametrem ekonomicznym, ale przede wszystkim antropologicznym (inaczej „wewnętrznym”)⁷⁰ i ekologicznym⁷¹.

Rozpoznanie przez Kościół sytuacji ekologicznej człowieka idzie jeszcze dalej. Nie pozwala ono traktować kryzysu ekologicznego jedynie jako zjawiska o charakterze demograficznym, industrialnym czy urbanizacyjnym, ale „sięga głębokich źródeł tej sytuacji”⁷². Wskazują one przede wszystkim na głęboki kryzys moralny w człowieku, wyrażający się w coraz większym braku poczucia wartości osoby i życia ludzkiego⁷³. Na związek kryzysu ekologicznego z kryzysem wnętrza wskazuje również J. Illies. Jego zdaniem, zdewastowane środowisko naturalne jest tylko lustrzanym odbiciem zmian dokonujących się w świecie wewnętrznym człowieka⁷⁴.

Ostatecznie przejawy kryzysu ekologicznego są nowymi obliczami zła i grzechu, w które jest uwikłane ludzkie serce⁷⁵. Grzech ten jest skutkiem odrzucenia przez człowieka Boga. Jak czytamy w adhortacji *Reconciliatio et poenitentia*, „ponieważ przez grzech człowiek odmawia podporządkowania się

⁶⁸ Zob. t e n ż e. *Redemptor hominis* nr 15. Por. A. N o s s o l. *Potrzeba pojednania dzisiaj*. List pasterski Biskupa Opolskiego na Wielki Post 1990 r. „Wiadomości Urzędowe” [Diecezji Opolskiej] 45:1990 nr 7-8 s. 249.

⁶⁹ J a n P a w e ł II. Encyklika *Centesimus annus* w setną rocznicę encykliki *Rerum novarum*. Włocławek 1991 nr 37.

⁷⁰ Parametr ten zawarty w naturze właściwej człowiekowi, stworzonemu przez Boga na Jego obraz i podobieństwo (zob. t e n ż e. Encyklika *Sollicitudo rei socialis* z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio*. Watykan 1987 nr 29).

⁷¹ Dotyczy to poszanowania wymogów moralnych odnoszących się do używania zasobów naturalnych i sposobu ich wykorzystywania (zob. tamże nr 34; por. t e n ż e. *Christifideles laici* nr 43).

⁷² T e n ż e. *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem* nr 5.

⁷³ Zob. tamże nr 13.

⁷⁴ Zob. *Umwelt und Innenwelt. Bewusstseinswandel durch Wissenschaft*. Freiburg im Breisgau 1974 s. 110.

⁷⁵ Zob. J a n P a w e ł II. *Reconciliatio et poenitentia*. [Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła]. Watykan 1984 nr 8, 15, 26.

Bogu, zburzeniu ulega również jego wewnętrzna równowaga, w jego wnętrzu wybuchają sprzeczności i konflikty. Zraniony w ten sposób człowiek niejako nieuchronnie narusza tkankę łączącą go z innymi ludźmi i ze światem stworzonym” (nr 15). Nawiązując do kontekstu ekologicznego, można powiedzieć, że zło „ekologiczne” powodują jednostki i społeczności ludzkie, które ulegają grzechowi pożądania, pychy i egoizmu (por. 1 J 4, 16).

Dla każdego, kto w sposób rzetelny podejmuje dzisiaj problematykę kwestii ekologicznej nie może budzić wątpliwości fakt, że jej ostatecznych rozwiązań należy szukać w czymś więcej niż tylko w zmianach socjalno-strukturalnych naszej cywilizacji. Owo „więcej”, choć w zależności od wyznawanego światopoglądu różnie formułowane i nazywane, będzie jednak zawsze dostrzegane lub sytuowane w człowieku jako podmiocie każdego czynu – również ekologicznego. Postulowany w tym względzie przez adhortację *Reconciliatio et poenitentia* kierunek ocalenia to pojednanie⁷⁶, prowadzące do nowego poznania człowieka i do nowej jego afirmacji – przez Boga, przez innych i przez siebie samego.

Koniecznym dopełnieniem opisywanej tu troski Kościoła o człowieka jest zwrócenie uwagi na podjęcie przezeń innego fundamentalnego dla kwestii ekologicznej pytania, mianowicie: jakimi normami moralnymi powinien kierować się człowiek, aby w całej prawdzie realizował swoją odpowiedzialność za życie i przeżycie ludzkości, za zachowanie swojej naturalnej przestrzeni na ziemi⁷⁷. Jest to współczesna egzemplifikacja podstawowego pytania, jakie człowiek stawia Kościołowi od początku jego istnienia: „Cóż mamy czynić?” (Dz 2, 37b).

Źródeł normatywnych ustaleń dla tej kwestii trzeba szukać w nauce Soboru Watykańskiego II. Sobór ten, choć nie podjął wprost problematyki ekologicznej, dał jednak dla refleksji nad nią wiele inspiracji doktrynalno-etycznych. Do nich należy sformułowana w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et spes*) zasada, dotycząca zachowania ładu moralnego we wszelkim ludzkim zaangażowaniu doczesnym. Według niej „normą aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnienie pełnego swojego powołania bądź indywidualnie, bądź społecznie” (nr 35). To sformułowanie otrzymało swoją bardziej już ekologiczną konkretyzację w stwierdzeniu, że „prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w

⁷⁶ Adhortacja bowiem zawsze mówi o poczwórnym wymiarze pojednania: z Bogiem, z samym sobą, z bliźnimi i ze stworzeniem.

⁷⁷ Zob. *Verantwortung wahrnehmen für die Schöpfung* s. 25.

następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości” (KDK nr 38).

Według K. Wojtyły, przykazanie miłości opiera się na tzw. normie personalistycznej, stanowiącej dla niej antropologiczno-etyczny fundament⁷⁸. Zdaniem cytowanego autora, „ściśle biorąc, przykazanie mówi: «Miłuj osoby», a norma personalistyczna jako zasada mówi: «Osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość». Norma personalistyczna jest – jak widać – uzasadnieniem przykazania Ewangelii. Gdy więc bierzemy to przykazanie wraz z tym uzasadnieniem, wówczas możemy powiedzieć, że jest ono normą personalistyczną. Norma ta jako przykazanie określa i zaleca pewien sposób odniesienia do Boga i ludzi, pewną względem nich postawę. Ten sposób odniesienia, ta postawa są zgodne z tym, czym [a raczej – kim – przyp. B. J.] osoba jest, z wartością, jaką reprezentuje, i stąd są godziwe”⁷⁹

Przenosząc te założenia personalizmu etycznego na grunt etyki ekologicznej, można sformułować jej naczelnny postulat normatywny w następujący sposób: „istnieje bezwzględna powinność spełniania czynów mających na celu ochronę naturalnego środowiska człowieka jako wyraz afirmacji godności osobowej człowieka” Ujmując rzecz negatywnie, należałoby powiedzieć: „istnieje bezwzględna powinność niespełniania czynów będących zagrożeniem dla środowiska naturalnego człowieka”⁸⁰.

Jeśli się pamięta, że afirmowanie osoby przez osobę jest podstawą miłości wobec osoby, nietrudno dostrzec, że u podstaw tak skonstruowanej etyki środowiska naturalnego leży miłość wobec bliźniego, uznanie jego godności i praw. Ona to przede wszystkim domaga się szanowania i cenięcia środowiska naturalnego, ponieważ od niego w zasadniczy sposób zależy egzystencja zarówno obecnych, jak i przyszłych pokoleń ludzkich.

Stanowisko antropocentryczne w etyce ekologicznej jest poddawane krytyce przez zwolenników stanowiska przeciwnego – biocentrycznego (np. K. M. Meyer-Abich, G. Altner)⁸¹ Stawiają oni pytanie, czy w tak antropocentrycznie zorientowanej etyce chodzi rzeczywiście o ochronę natury, albo tylko o samego człowieka, lękającego się następstw spowodowanych przez

⁷⁸ Zob. *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin 1982 s. 42.

⁷⁹ Tamże s. 43.

⁸⁰ Zob. J. G r z e s i c a. *Ochrona naturalnego środowiska człowieka – problem teologiczno-moralny*. Katowice 1983 s. 117.

⁸¹ Zob. S. D a e c k e. *Anthropozentrik oder Eigenwert der Natur*. W: *Ökologische Theologie* s. 277-281.

siebie zniszczeń dla jego zdrowia, jakości życia, a także dla całej sfery gospodarczej⁸².

Obawy te są jednak nieuzasadnione. Wynikają przede wszystkim z niewłaściwego rozumienia antropocentryzmu, a przez to także relacji między człowiekiem i jego środowiskiem naturalnym. Przyjęcie normy personalistycznej za główną zasadę etyki ekologicznej nie oznacza przecież zlekceważenia samej wartości świata przyrody (*Eigenwert der Natur*). Dla uzasadnienia tej tezy odwołajmy się raz jeszcze do cytowanego już Orędzia Jana Pawła II, w którym podkreśla on, że „szacunek dla życia i dla ludzkiej godności zakłada także poszanowanie dla stworzenia i troskę o nie, gdyż jest ono wezwane, aby wspólnie z człowiekiem chwalić Boga (por. Ps 148 i 97[96])” (nr 16; por. nr 15).

Dla uniknięcia jednak nieporozumień proponuje się dzisiaj zamiast ściśle antropologicznej (w znaczeniu – antropocentrycznej) formuły etyki ekologicznej, formułę antropologiczno-relacyjną⁸³. Formuła ta, uznając centralną pozycję człowieka jako podmiotu odpowiedzialności moralnej, zobowiązuje go jednocześnie do objęcia odpowiedzialnością nie tylko siebie samego, ale także świata współ-stworzeń (*Mitgeschöpfe*). Tak zreformułowaną naczelną zasadę etyki ekologicznej można by wyrazić w następujący sposób: „postępuj tak, aby skutki twojego działania nie zniszczyły odpowiedniej żywotności i integralności twojego człowieczeństwa oraz świata pozaludzkiej natury („nicht – menschlichen Natur”)”⁸⁴.

W kontekście przeprowadzonej refleksji można więc mówić o dużym zaangażowaniu Kościoła w rozwiązanie współczesnej kwestii ekologicznej. Nie ma ono jednak nic z „ducha tego świata” – nie jest krzykliwe ani propagandowe, ale stanowi cichą i cierpliwą „pracę u podstaw” dla rozwiązania tego wielkiego i groźnego w swych skutkach problemu XX wieku. Polega ona przede wszystkim na przywracaniu człowiekowi jego utraconej tożsamości „obrazu” Bożego i dziecka Bożego. Bowiemy, jak pisze św. Paweł Apostoł, całe stworzenie, które dotąd „jęczy” i „wzdycha” – poddane w niewolę zepsucia – „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8, 19).

*

Problematyka ekologiczna stanowi dzisiaj jedno z najpotężniejszych wyzwań dla świata, jeśli pragnie on przetrwać. Obok tego wyzwania nikt nie może

⁸² Zob. tamże s. 278.

⁸³ Zob. M ü n k, jw. s. 812.

⁸⁴ Zob. tamże.

przejsć obojętnie, również Kościół, dla którego „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą”⁸⁵ Ten antropologiczny wyznacznik ekologicznego zaangażowania Kościoła wskazuje na to, że jest ono – w pewnym sensie – częścią jego opcji preferencyjnej na rzecz ubogich⁸⁶ W tym kontekście ubogim jest nie tylko człowiek będący ofiarą degradacji środowiska naturalnego – ale także będący jej sprawcą. Jak stwierdza bowiem Jan Paweł II, w obecnym kryzysie ekologicznym widać „przede wszystkim ubóstwo czy raczej miernotę sposobu patrzenia człowieka, kierowanego żądzą posiadania rzeczy bardziej niż chęcią odnoszenia ich do prawdy [...]”⁸⁷

Podejmując w swoim religijnym posłannictwie współczesną kwestię ekologiczną, Kościół nie oferuje oczywiście technicznych rozwiązań tej problematyki, ale też nie pozwala ograniczyć jej tylko do wymiaru technicznego. Prowadzi natomiast człowieka i całe społeczności poprzez właściwą sobie ewangeliczną „teorię poznania”, do ostatecznego zrozumienia kryzysowego charakteru sytuacji ekologicznej i jej przyczyn: przede wszystkim grzechu osobistego, ale także – we właściwym znaczeniu – grzesznych struktur.

Ukazanie przez Kościół tej ocalającej perspektywy dla kwestii ekologicznej musi zostać dopełnione praktyczną postawą świeckich. Ich zaangażowanie na rzecz ochrony środowiska naturalnego jest dzisiaj jednym z najważniejszych zadań apostoelskich. Według adhortacji *Christifideles laici* są oni w szczególny sposób wezwani do tego, aby przywracać stworzeniu jego pierwotną wartość (zob. nr 14). Zadanie to spełniają m.in. poprzez kształtowanie odpowiednich postaw. Szczególną misję w tym względzie ma do spełnienia rodzina, w której dziecko uczy się szacunku dla bliźniego i miłości do przyrody⁸⁸.

Dużą rolę w ekologicznym zaangażowaniu świeckich mogą odegrać również tzw. małe grupy. Najczęściej zrzeszają one ludzi młodych, którzy z właściwą sobie odwagą i radykalizmem podejmują problematykę ekologiczną. Oprócz formacji religijno-moralnej mogą oni ofiarować wszechstronną pomoc na rzecz ratowania skażonego środowiska na terenie ich miejsca zamieszkania⁸⁹

⁸⁵ J a n P a w e ł II. *Redemptor hominis* nr 14.

⁸⁶ Zob. Kongregacja Nauki Wiary. *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*. Poznań–Warszawa 1986 nr 68; J a n P a w e ł II. *Sollicitudo rei socialis* nr 42.

⁸⁷ *Centesimus annus* nr 37.

⁸⁸ Zob. J a n P a w e ł II. *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem* nr 13.

⁸⁹ Zob. II. F r i s c h. *Die Sorge um die Umwelt als Aufgabe christlicher Gemeinden*. „Stimmen der Zeit” 113:1988 nr 2 s. 113.

MAN AS THE MEASURE OF CARE FOR THE NATURAL ENVIRONMENT

S u m m a r y

The paper takes up the contemporary ecological problems in the anthropological perspective. In this view man comes to the fore as the centre of those problems, i.e. as their doer, victim and as that who is called upon to preserve an appropriate order in his natural environment.

Apart from obvious benefits which the mankind has gained from progress, including that within the scope of the ecological transformations of the world, one cannot remain blind to the negative phenomena and effects of those transformations. The situation in which the contemporary man has found himself is well illustrated by the parable about the prodigal son (Lk 15, 11-32). Similarly to this evangelical son today's „homo-technicus” to a considerable extent has squandered his „property” which he received from God-Creator, that is to say, the natural environment. This situation endangers not only the very foundations of human existence on the earth, but also man's dignity.

In view of the construing of ecological ethics the doctrinal inspirations of the Teaching Office of the Church tend towards the so-called personalistic norm (comp. *Gaudium et spes* no 35). Taking into account the criticism of the anthropocentrically-oriented ecological ethics on the part of the representatives of the biocentric standpoint, one could formulate the principal normative postulate of such ethics as follows: „act in such a way so that the results of your actions do not destroy an appropriate vitality and integrity of your manhood nor that of the non-human world („nicht-menschlichen Natur”).

Translated by Jan Kłós